

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięczna z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbiorczych biuro na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 16.—Telefon nr. 2854.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Szrz. p. 4.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiedzialność za wyjątkami dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Recepty nadawanych redakcji nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście nadawane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższa ogł. drobna zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny: 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

Belgia w swojej obronie

Belgia po smutnych i bolesnych dla siebie doświadczeniach z wojny światowej, kiedy to Niemcy pogwałciły neutralność tego kraju, wkraczając niespodziewanie w jego granice, wyteża wszystkie siły, aby zapobiedz podobnym możliwościom w przyszłości. Zrujnowane i wyniszczone okupacją niemiecką państwo, po zawarciu pokoju zatroszczyło się przede wszystkim o odbudowę gospodarczą, odsuwając inne zagadnienia na plan dalszy. A że jak ktoś dowcipnie zauważył lata „powojenne” szybko mijają, stwarzając na nowo okres „przedwojenny”, trzeba było zatroszczyć się o przygotowanie kraju do skuteczniejszej obrony.

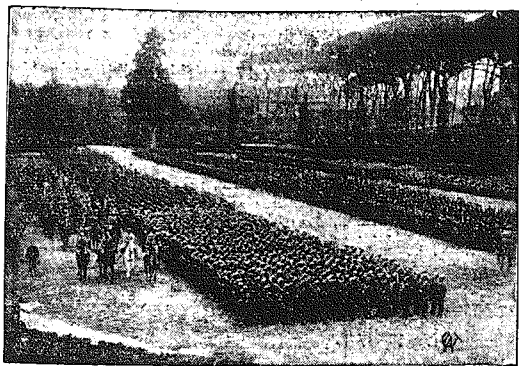
Belgia znajduje się w szczególnie niedogodnych dla siebie warunkach z punktu widzenia wojskowego. W możliwym konflikcie francusko-niemieckim, Belgia jest narażona na uderzenie niemieckie. Francja, wyposażając swą wschodnią granicę sznurami nowoczesnych fortyfikacji, stanowi dla wojsk nieprzyjacielskich przeszkodę trudną do pokonania. Najłatwiejszą „bramą wypadową” do Francji pozostaje więc Belgia. Plan Schlieffena z roku 1914 jak dotąd nie stracił na aktualności. Z grożącym niebezpieczeństwem Belgia zdaje sobie sprawę.

Budowa fortyfikacji wymaga dużego nakładu pracy i kapitału, siłą rzeczy musi być rozłożona na dłuższy okres i wykonywana etapami. Nie mniej ważnym zagadnieniem była reorganizacja przemysłu i stworzenie nowych gałęzi produkcji. Do wojny światowej nie istniał w Belgii przemysł lotniczy. W zrozumieniu konieczności posiadania tego ważnego odłamu przemysłu, stworzono fabryki, mogące zaspokoić w dużej mierze zapotrzebowanie sprzętu lotniczego dla armii. Jedną z takich fabryk są zakłady lotnicze Stampe i Vertongen w Antwerpii. Ostatnio do lotnictwa belgijskiego został wprawiony dwumiejscowy samolot tej fabryki. Jest to lekki dwupłatowiec, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe, z silnikiem Armstrong 350 KM. Belgia będąc krajem o stosunkowo nielicznych rezerwach ludzkich, musi ten brak pokryć do brzem wyposażeniem technicznym swej armii. Ogólna liczba powołanych pod broń w czasie wojny światowej wynosiła 380 tysięcy ludzi. W przyszłej wojnie liczba ta prawdopodobnie zwiększy się.

Uzbrojenie dla wojska jest dostarczane przez znane zakłady uzbrojenia Fabrique Nationale, które produkują również broń myśliwską, samochody i motocykle. Należy zaznaczyć, że przygotowania belgijskie są wyłącznie natury defenzywnej. Polityka tego kraju jest wybitnie pokojowa, nie zamyka się jednak oczu przed grożącym niebezpieczeństwem i stara się je w każdym wypadku zażegnać. Nie zapominajmy, że Belgia nie jest państwem jednolitem. Pomiędzy wallonami i flamanami są pewne rozdziewki, które z pewnością korzyści nie przyniosą a utrudniają ją tylko rzetelną współpracę. Pamięć o wystąpieniu aktywistów flamandzkich, którzy zupełnie innym okiem patrzyli na wojnę z Niemcami aniżeli ciążący ku Francji wallonowie. Naogół poprawne stosunki wewnętrzne zawiązywała Belgia królowi Albertowi, który swym nazwy czajnym taktem i autorytetem łagodził powstające konflikty, nie pozwalając im przybrać niebezpiecznych rozmiarów.

St. P.

Dobra gospodyni domu — stale uzupełnia swoje wiadomości o gospodarstwie domowym czytając pisma kobiece. Przynoszą one mnóstwo nowych wiadomości z tej dziedziny.



11-ta rocznica milicji faszystowskiej. W calych (Włoszech) obchodzone w tych dniach uroczyste 11-tą rocznicę utworzenia milicji faszystowskiej. Zdjęcie nasze przedstawia Mus soliniego, dokonyującego przeglądu oddziałów milicji na placu Sienneńskim w Rzymie.

Rewolta w Paryżu

Kilkadziesiąt osób zabitych, około 1000 rannych

Paryż. — Niezwykle gwałtowne demonstracje, które wybuchły we wtorek o godz. 18-tej w kilkunastu punktach Paryża, przeobraziły się w krwawy ruch rewolucyjny, którego rozmiarów ani ofiar narazie nie da się określić.

Pierwsze krwawe starcie nastąpiło około godziny 19-ej, kiedy kilkunastu uczestników tłum, złożony w przeważnej części z b. kombatanów, sforsował barykady policyjne, zamykające Plac Zgody. Zdobył most na Sekwanie, gotując się do wtargnięcia do Izby Deputowanych. Atakujących b. kombatanów przyjęto salwą karabinów maszynowych. W wyniku krwawej walki kilku manifestantów zostało zabitych (wymieniają 7), a kilkunastu odniosło rany.

Wśród niedających się opisać podniecenia przeciągały ulicami dziesiątki tysięcy manifestantów śpiewając to Marsyliankę, to Międzynarodówkę.

Co parę kroków zamykały jezdnie barykady w postaci obalonych słupów latarni, kosków, wyważonych bram i t. d. Na ulicy Rivoli wśród ogłuszającego huk płaonął gaz świetlny, wydobywający się z przerwanym krus.

Manifestanci palą kioski z gazetami i autobusy.

O godzinie 21-ej podłożono ogień w gmachu min. marynarki. Osiłonięta karabinami maszynowymi straż pożarna usiłuje pożar ugasić.

O tej samej porze oddziały manifestantów przerwały po zaciętej walce kilka

korodów policji konnej gwardji, kierując się pod pałac Prezydenta Republiki na Polach Elizejskich.

Na Placu Zgody oraz sąsiednich Wielkich Bulwarach policja jest bezsilna.

Na placu, przed kościołem Madelaine toczy się krwawa walka pomiędzy policją, rojalistami i komunistami.

Paryż. — Około godziny 21-ej przerwał się ruch manifestantów, którzy zostali rozbrojeni i doszli do samego parlamentu. Na samym ulacu Zgody miała policja przeszedł sześćdziesięciu rannych. Także i po drugiej stronie jest wielu rannych.

Do gmachu parlamentu i do okolicznych stacy policyjnych znosi się ustawicznie rannych.

Choćby posiedzenie parlamentu już się zakończyło, nie mogą posłowie ani publiczność opuścić gmachu, nie narażając życia na niebezpieczeństwo.

Także pod ratuszem doszło do starć z policją. Po obu stronach byli ranni.

Demonstranci zatrzymali tramwaje i wybijali szyby. Jakis dawny kombatan przemawiał do demonstrantów i oświadczył, że jeśli się nie pozwoli uczestnikom wojny demonstrować przed parlamentem, wtedy będą musieli pójść do mieszkańców: — „Przynajmniej trzydziestu osób zostało rannych — na szubienicę!”

Około godziny 21-ej zebrało się na placu Gieldowym kilkuset demonstrantów. Także i tutaj stoi silny oddział policji.

Paryż. — Po zakończeniu posiedze-

DYMISJA DALADIERA

Paryż. — Premier Daladier udał się wczoraj o godz. 14 m. 30 do prezydenta republiki Lebruna, któremu wręczył dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta. Daladier uzasadnia swój krok obawą przed dalszym rozlewem krwi.

W kołach parlamentarnych wiadomo o decyzji premiera już około południa. W kołach tych przewidują powołanie „Rządu ocalenia publicznego”.

Paryż. — Prezydent Lebrun zwrócił się do b. prezydenta republiki Doumergue'a z propozycją podjęcia misji utwo-

żenia gabinetu.

Doumergue misji tej nie przyjął.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że w ciągu wieczora nastąpi wyznaczenie osoby nowego premiera.

GIEŁDA PARYSKA ŚPIEWA Z RADOŚCI NA WIEŚĆ O DYMISJI DALADIERA

Paryż. — Wiadomość o ustąpieniu rządu Daladiera została przyjęta z wielkim zadowoleniem przez giełdę paryską. Kiedy dowiedziano się o dymisji rządu, wznoszono okrzyki i odśpiewano „Marsyliankę”.

Doumergue tworzy rząd

Paryż. — W godzinach popołudniowych prezydent republiki Lebrun zaprosił do siebie p. prezydenta Doumergue i zaproponował mu objęcie misji utworzenia nowego gabinetu. Doumergue misji nie przyjął, oświadczając że jest już za stary, a ponadto nie jest członkiem parlamentu.

W godzinach wieczornych jednak Doumergue zawiadomił prezydenta Lebruna, że po namyśle zgadza się na przyjęcie misji i natychmiast podejmie pertraktacje z przywódcami stronnictw politycznych. Wiadomość ta wywołała w całym Paryżu wielkie poruszenie i satysfakcję.

—E—

nia parlamentarnego był gmach parlamentu otoczony prawie ze wszystkich stron.

Dowódca straży parlamentarnej kazał opróżnić kulturalny i salę posiedzeń. Wszystkie światła na froncie zgaszono i zamknięto wszystkie wejścia. Posłowie, dziennikarze i publiczność musieli opuścić gmach tylnym wejściem. Przed mieszkanie przewodniczącego izby poselskiej zajął oddział straży ogniowej, by interwenjować w razie potrzeby.

Członkowie rządu zgromadzili się po zakończeniu posiedzenia na naradę celem omówienia położenia.

Paryż. — Późnym wieczorem przyszło do starć na Polach Elizejskich i na Placu Zgody. Na szarżującą gwardję republikańską posypał się grad najróżnorodniejszych pocisków.

Na Wielkich Bulwarach przyszło do starcia między komunistami i tłumem dawnych żołnierzy frontowych. Komuniści wznosili okrzyki: Do więzienia z Chiampem! Inni zaś demonstranci wołali: Zastrzelić Daladiera! W kilku stronach mia sta słychać było strzały.

Między rannymi znajduje się także dyrektor policji miejskiej. Według informacji prefektury, głównym elementem ruchów są cztery tysiące dawnych żołnierzy frontowych i członków Związku patriotycznego.

O godz. 22 przybył przed gmach parlamentu batalion piechoty.

Paryż. — O godz. 20.15 tłum manifestantów odparty salwami od Izby deputowanych, ruszył pod gmach ministerstwa marynarki na Plac Zgody, śpiewając Marsyliankę. Oddział złożony z kilkuset b. kombatanów zaatakował bramy ministerstwa. Wyłamane latarnie służyły za tarczę.

W pewnej chwili przez rozbite okno w parterze rzucono do wnętrza płaonące szmaty przesłknięte benzyną.

Ogień począł obejmować z wielką szybkością pierwsze piętro. Kilkumetrowe płomienie sięgały wysoko ponad pierwsze piętro. Dopiero kilkakrotne krwawe szarże zdołały oczyścić plac przed ministerstwem.

Pod osłoną wojska, straż pożarna gasiła ogień do późnych godzin nocnych. Straty materialne są bardzo znaczne.

Znany bar luksusowy „Maxime” przy Rue Royale został doszczętnie zdemolowany przez komunistów, podobnie jak szereg innych luksusowych lokali.

NA POSIEDZENIU IZBY DEPUTOWANYCH.

Paryż. — W wysocę napiętej atmosferze, wywołanej coraz bliżej nacierającymi tłumami, premier Daladier zażądał odcroczenia wszystkich dyskusji nad wszystkimi interpelacjami. Mimo protestów opozycji posiedzenie odcroczone do czwartku.

W wyniku głosowania nad postawionem przez premiera Daladiera votum zaufania, rząd uzyskał większość 360 głosami przeciw 220 na 580 głosujących.

Sytuacja rządu Daladiera, który po raz pierwszy od 50 lat pozwolił policji strzelać do bezbronnego tłumy, jest jednak beznadziejna.

Paryż. — W czasie manifestacji 12 rdnych miasta Paryża w szarfach i odznakach swych godności na piersiach, udało się na czele 2.000-go tłumy w stronę Izby deputowanych.

Policja nie chciała przepuścić radnych i po utarcze słowne, wydano rozkaz szarży. Ośmiu radnych odniosło obrażenia od uderzenia pałkami gumowymi.

Czterem radnym udało się przedostać do Izby, gdzie kazano im czekać przez godzinę, poczem zostali przyjęci naprzód przez ministra sprawiedliwości Pananciera, a potem przez premiera Daladiera. Brak szczegółów, dotyczących rozmowy.

Jak zapewniano „Paris Midi”, oświadczenie jednego z deputowanych, że tylko wstąpienie rządu mogłoby uspokoić Paryż.

Zapraszamy wszystkich smakoszy na tłusty czwartek do cukierni „ZIEMIAŃSKIEJ” na paczki i faworki

żan, było przyjęte dość chłodno przez przedstawicieli rządu.

O godz. 14-ej odbyło się wspólne posiedzenie deputowanych, senatorów i radnych Paryża, celem zastanowienia się nad sytuacją. Wielu radnych zamierza zaproponować, aby urządzono oficjalny pogrzeb ofiar manifestacji.

POBICIE HERRIOTA.

Paryż. — Około godziny 21.50 Edward Herriot, wychodzący z Izby deputowanych został rozpoznany przez grupę demonstrantów.

W jednej chwili prezydent partii radykalnej został otoczony, rzucony na bruk i skopany.

Silny oddział policji zdołał z trudem wyzwolić b. premiera z rąk tłumu i umieścić go do pobliskiego dworca des Invalides.

ARESTOWANIE OSMIU RADNYCH.

Paryż. — W czasie wczorajszych starć na moście Solferino aresztowano 8 radnych miasta Paryża. Dwaj radni odnieśli poważne rany.

Paryż po burzy rewolucyjnej

Paryż. — W środę rano Paryż budzi się sepeşny i mglisty po najkrwawszej nocy, jaką stolica Francji pamięta od r. 1871. Pola Elizejskie, Plac de la Concorde, ul. Rivoli, dzielnicą ratusza, wielkich bulwarów, okolice Izby deputowanych i Quartier Latin przedstawiają obraz olbrzymiego pobojowiska, z którego służba miejska usunęła szczytki barykad, porzucone latarnie, kioski i reszki spalonych dziesiątkami samochodów i autobusów.

Przechodnie zbierają się dookoła nieuśmierzonych jeszcze plam krwi na asfalcie. Liczbę zabitych trudno wciąż określić ze względu na milczenie prefektury policji. Poszczególne dzienniki podają liczby wahające się od 20 do 50. Ponad 700 osób, w tym wiele kobiet odniosło rany w zaciętych starciach tłumu z wojskiem i policją.

Pierwsze strzały miały paść przed kierowcą kolejowym d'Orsay. Od godz. 7-ej do 2-ej rano salwy karabinów maszynowych i rewolwerów rozlegały się w różnych dzielnicach miasta. Widok zabitych i rannych podniecił tłum do niebywałego stopnia. Widać było b. kombatanów z pierwszą okrytą orderami, broczących krwią, ludzi slaniających się wśród świstu kul, kobiety masakrowane i tratowane.

Pod Izbą deputowanych słychać było pomruki niezadowolonego wojska, któremu kazano walczyć z ich starszymi kolegami, odkrytymi sławą pod Marną i Verdunem.

Karabiny maszynowe nie zdołały stłumić gniewu Paryża.

PROWINCJA PODNOŚI GŁOWĘ.

Paryż. — Nadeszły do Paryża wiadomości, że również w różnych miastach prowincjonalnych doszło ubiegłej nocy do poważnych zaburzeń ulicznych, które miejscami przybrały charakter rewolucji. Do najpoważniejszych starć doszło w Lille, Boulogne, Nantes i Lyonie, gdzie rozruchy trwały do wczesnych godzin porannych.

GRATULACJE DLA POLICJI.

Paryż. — Minister spraw wewnętrznych p. Frot rozesłał gorące gratulacje dla policji, gwardji republikańskiej i wojska, wzywając do wytrwania i zachowania całej energii, która może być nazałtż również potrzebna.

MURZYNI W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Paryż. — Dwie kompanie 23 p. kolonialnej obsadziły ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wojsko ma pozostać tam aż do dnia zupełnego stłumienia rewolwy.

W środę rano przybyły do Paryża z prowincji dalsze posiłki wojskowe i gwardji republikańskiej.

ROZBESTWIENIE TŁUMU.

Paryż. — Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje oficjalnie liczbę śmiertelnych ofiar rozruchów na dwaście, mianowicie sześciu po stronie demonstrantów i sześciu po stronie gwardji republikańskiej. Tłum wrzucił zwłoki gwardzistów do Sekwany.

Po stronie demonstrantów było 170 rannych, po stronie policji 180, po stronie

gwardji republikańskiej 130 i 100 po stronie gwardji ruchomej.

Paryż. — Według oficjalnego komunikatu 170 osób cywilnych pozostaje w szpitalach na skutek ran, odniesionych we wczorajszych walkach ulicznych, 6-u ciężko rannych zmarło w nocy.

„PRZELALISIE KREW W OBRONIE ZŁODZIEI”.

Paryż. — Wszystkie dzienniki podają szczegółowy opis manifestacji i zaburzeń wczorajszych, które doprowadziły do rozlewu krwi. Podczas, gdy prasa rządowa mówi o otwarciu o chęci dokonania zamachu na ustrój republikański, dzienniki pravicowe zwalają odpowiedzialność za wypadki na rząd Daladiera. „Echo de Paris” twierdzi, że wczorajszy wojnę domową spowodował obecny gabinet.

Organ royalistów „Action Francaise” zamieszcza na naczelnym miejscu następującą groźbę: „Frot, Bonneloy-Sibur — jesteście zabójcami. W obronie złodziei przelalisie krew na ulicach Paryża, ale Paryż dostanie was jeszcze w swe ręce”.

Dzienniki informacyjne zgodnie jednak stwierdzają, że pierwsze strzały padły ze strony manifestantów.

Obie strony mobilizują się

Paryż. — Spóźniona dymieja rządu Daladiera sprowadza tylko częściowo do uspokojenia umysłów. Wedle powszechnie panującej tutaj opinii, gdyby dymieja ta nastąpiła o 24 godzin wcześniej, nie doszłoby do rozlewu krwi”.

O godz. 14 wzmocniono straż pilnującą gmachu Izby deputowanych. Oddziały szturmowe gwardji republikańskiej obsadziły most przed parlamentem. O godz.

16 konna gwardja szarżowała na manifestantów przed ministerstwem marynarki. Olbrzymie podniecenie panuje wśród członków związku b. kombatanów, młodzieży patriotycznej i „Action Francaise”.

Duże zaniepokojenie wywołuje decyzja podjęta przez bojówki socjalistyczne i komunistyczne, które według krążących pogłosek wyjdą dzisiaj wieczór na ulice uzbrojone w rewolwery. Socjalistyczna konferencja generalna pracy zwołała na t. zw. „Front oporu”. Równocześnie rozesłano 90 telegramów do socjalistycznych bojówek i prowincjonalnych z rozkazem pogotowia.

O godz. 17 zaciekle walki wybuchły w kilkunastu punktach Paryża.

O godz. 18 pochód złożony z tysięcznych rzesz manifestantów ze sztandarami wśród pieśni „Marsylianki” defiluje grupami, złożonymi z kilkuset osób wielkimi bulwarami w kierunku Opery.

Olbrzymi tłum oblega Hotel de Paris w pobliżu Madelaine, w którym mieszka Harriot, wznosząc obelżywe okrzyki i do magając się natarczywie, by szef radykałów wyszedł na ulicę.

DŹWIĘKOWE KINO „LUNA”

2 programy razem! 2 wielkie premjery!

pod tyt.

SERCE OLBRZYMA

z WALLACE BERRY niezap. „Czempem”

oraz drugi program:

WESOŁY KARAWANIARZ

z królem wesółków VLASTA BURIANEM

Nađ progr.: Dodatek dźwiękowy P.A.T.

Z posiedzenia Sejmu

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA NAD BUDŻETEM.

Warszawa. Przy opuszczeniu ławach w sennym nastroju Sejm podjął wczoraj o godz. 10-ej rano dalszą dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetowym na rok 1934/35.

Z porządku dziennego pos. Sanojca (B. B.) referował budżet ministerstwa poczt i telegrafów, wnosząc o przyjęcie go w brzmieniu, ustalonym przez komisję.

W dyskusji pos. Stachnik (Klub Lud.) oświadczył, że kartele, monopole, przedsiębiorstwa państwowe, a także poczta przez zbyt wygórowane taryfy wywołują powszechne narzekania zwłaszcza na wsi. Chłopi nie mogą korzystać z poczty z powodu wygórowanych opłat. Dotyczy to zwłaszcza żołnierzy, którzy pobierają 80 groszy żołdu na 10 dni i nie mogą wydać 30 gr. na list. Prócz tego na wsi za doręczenie listu płaci się 10 groszy.

Budżet tego ministerstwa przyjęto bez zmian.

Następnie bez zmian przyjęto budżet emerytur i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensji, który referował pos. Wagner (B. B.).

Zkolei Sejm miał przystąpić do rozpatrzenia budżetu ministerstwa opieki społecznej. Jednakże wskutek nieobecności referenta Sowińskiego z klubu B. B., marszałek musiał zarządzić 10-minutową przerwę. Dopiero po upływie tego czasu Izba wysłuchała referatu pos. Sowińskiego (B. B.) o budżecie ministerstwa opieki społecznej i funduszu pracy.

W dyskusji pos. Gdula (B. B.) mówił z uznaniem o działalności inspekcji pracy, sprzeciwiając się dalszej redukcji etatów w tej instytucji. Zdaniem mówcy, należałoby raczej zwiększyć jej personel.

Pos. Reder (NPR) wygłosił z trybuny sejmowej energiczny protest przeciwko wprowadzeniu w życie tak zwanej ustawy scaleniowej, ustawy o urlopach i o czasie pracy, które, jak podnosi, wywołały wśród robotników powszechne oburzenie. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy scaleniowej wprowadza dopłaty za lecznictwo, których wysokość przekracza możliwości finansowe robotników. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z robotnikami rolnymi, którzy są wyłączeni od przymusowego ubezpieczenia i w razie choroby zdani są na łaskę pracodawcy. Po podwyższeniu składek ubezpieczeniowych służby domowej zwiększa

się bezrobocie wśród tej kategorii pracowników. Względnie bezrobocie wzrasta w przerażającym tempie i jeżeli rząd nie zapobiegnie temu, dojdzie do nieobliczalnej katastrofy. Władze dziela bezrobotnych na 2 kategorie: do uprzywilejowanej należą ci, którzy należą do Strzelca lub innych pokrewnych organizacji. Mówca protestuje dalej przeciwko wyplacaniu za robociznę przez fundusz pracy bonami żywnościowymi, co zdarza się często. Podobne wypadki są obserwowane też w przemyśle prywatnym. Między innymi fabryka P. P. G. w Grudziądzu wypłaca części zarobków robotniczych swoimi wyrobami. Jednym z nadzorców sądowych tej fabryki jest senator z B. B. Iwanowski. Kończąc, mówca oświadczył, że klub NPR nie będzie głosował za budżetem min. opieki społecznej.

Pos. Wagner (B. B.) zwrócił uwagę na szerzące się bezrobocie wśród inwalidów wojennych, których 90 proc. musi pracować. Sytuacja może się pogorszyć wskutek tego, że z dn. 1 kwietnia r. b. 40,000 inwalidów zostanie pozbawionych zaopatrzeń. Mówca apeluje więc do ministra, ażeby zechciał wziąć sobie do serca sprawę ich zatrudnienia.

Przemawiał następnie pos. Bernard Jankowski (Klub niem.) i pos. Waśniewska (B. B.).

Z demagogicznym atakiem przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu wystąpił komunist pos. Rosenberg.

Przewodniczący wicemarszałek Polakiewicz dwukrotnie przywoływał mówcę do porządku za niewłaściwe zwroty i w końcu odebrał mu głos.

Pos. Rosenberg, schodząc z trybuny, wola: To po przyjaźni z Radkiem!

Przemawiał następnie pos. Madejski (B. B.), który szeroko omawiał działalność funduszu pracy.

Budżet min. opieki społecznej przyjęto bez zmian.

Zkolei Sejm przystąpić miał do rozpatrzenia budżetu prezydium Rady ministrów. Referent pos. Brzozowski (B. B.) był jednak nieobecny w Sejmie, skutkiem czego zreferował ten dział budżetu prezes komisji budżetowej pos. Byrka, prosząc o jego przyjęcie bez zmian. Budżet przyjęto.

Na posiedzeniu popołudniowym pos. Seidler (B. B.) referował budżet minist.

sprawiedliwości, poczem przemawiał minister Michałowski, który mówił o zmniejszeniu wydatków, o unifikacji, o deficycie zarządy co do ilości wykonanych wyroków śmierci, oraz co do sprawy „Centrolewu”.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Stypulkowski (Klub Nar.): Po wejściu w życie nowej ustawy uposażeniowej, sekcja jest w zupełności uzależniony od ministra.

Mówca przytacza proces w Wadowicach przeciwko góralom, gdzie świadkowie zeznali na rozprawie, że zeznania ich w toku śledztwa zostały wymuszone biciem. W tym momencie prokurator postawił wniosek, aby zeznania dalszych świadków odczytywać bez przesłuchania. Wniosek ten został zaaprobowany. Taka decyzja sądu to cynizm. (Wrzawa, wicemarszałek Car przywołuje mówcę do porządku).

Unifikacja ustaw prowadzona rozważnie, to dzieło wielkie i ważne. Ale dziś nawet wytrawny sędzia nie orientuje się w obowiązującym systemie prawnym. Ustawy unifikacyjne są dla doradczych potrzeb nowelizowane kilkakrotnie. — Mówca kończy oświadczeniem, że największą wartością to godność narodu.

Przemawiał następnie: pos. Brodacki (Klub Lud.), pos. Trampczyński (Klub Nar.) i Paschalski (B. B.), poczem po końcowym przemówieniu referenta pos. Seidlera budżet przyjęto w drugim czytaniu. Posiedzenie zamknięto o godz. 9-ej m. 15. Następne posiedzenie w czwartek.

TELEGRAMY

DRUGA PIATILETKA.
Rewel. — Z Moskwy donoszą, że 17 kongres partii komunistycznej uchwalił i zatwierdził przedłożony przez Mołotowa i Kuibyszewa plan drugiej piatiletki, oraz konieczność natychmiastowego przystąpienia do urzeczywistnienia planu.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.
Szanghaj. — Według wiadomości ze źródeł chińskich, około 4000 żołnierzy wojsk rządowych uległo zmasakrowaniu przez oddziały powstańcze gen. Sun-Tien-Ing, które zajmują obecnie miasto Pinglo w prowincji Ninghsia.

PRZECIWDOWSKA AGITACJA ARABÓW W PALESTYNE.
Jerozolima. — Arabi palestyńscy rozwinięli od kilku tygodni w prasie palestyńskiej gwałtowną agitację za tem, by także wśród chrześcijan wzbudzić poczucie konieczności obrony Ziemi Świętej przed niebezpieczeństwem sjonizmu. W związku z tą agitacją zapowiedziany jest powszechny kongres arabsko-chrześcijański w Jerozolimie. Wychodzące w Jaffie pismo arabskie „Falastin” proponuje, aby do udziału w tym kongresie zaproszono franciszkańską kustodję Ziemi Świętej, jako tradycyjną reprezentantkę interesów katolickich w Palestynie. W ten sposób inicjatorzy ruchu przeciwdowskiego pragną pobudzić świat chrześcijański do walki z sjonizmem: „Dla wzmocnienia swojej propagandy Arabi zamierzają rozpocząć wydawanie w Jerozolimie specjalnego pisma w języku angielskim, na którego czele stanie Arab-chrześcijaнин.

DOLLFUSS WYJechał DO BUDAPESTU.
Wiedeń. — W środę rano kanclerz Dollfuss w towarzystwie posła węgierskiego w Wiedniu wyjechał do Budapesztu, gdzie zabawi w charakterze oficjalnym do czwartku w nocy.

Heimwehra opanuje całą Austrię.
Wiedeń. — Zapoczątkowana w Tyrolu akcja Heimwehry, zmierzająca do ustanowienia specjalnej komisji w każdym kraju związkowym, rozwiązania stronniczo politycznych, zorganizowania kontroli administracji i powołania komisarzy rządowych, rozszerzyła się obecnie także i na Austrię Górna.

Nastąpiła tam częściowa mobilizacja Heimwehry. M. in. w Linzu oddziały Heimwehry patrolują na ulicach oraz obsadziły dworzec i budynek starostwa. Przed którym umieściły dwa karabiny maszynowe.

W Innsbrucku aresztowały władze za agitację hitlerowską trzech profesorów uniwersytetu, trzech „hofratów” i pew-

nego emerytowanego generała oraz wielu urzędników państwowych. Ogółem przewieziono do obozów koncentracyjnych przeszło 100 osób. Wyjaśnienia sytuacji należy się spodziewać w piątek, albowiem w tym dniu kanclerz Dollfuss natychmiast po powrocie z Budapesztu odbędzie konferencję z naczelnikami Tyrolu i Austrii Górnej.

REKORD PRZEWOZU ZŁOTA.

Londyn. — Z Paryża wystartowało do Londynu 8 samolotów z ładunkami złota. Zdaniem kół handlowych City ładunki te co do swych rozmiarów stanowią rekord transportu złota w drodze powietrznej, dokonanej w ciągu jednego dnia.

DWA OKRETY ZGINĘŁY W KATASTROFIE NA MORZU.

Berlin. — Niemiecki okręt cysterna „Sturmvogel” płynący z ładunkiem ropy z Amsterdamu do Szczecina eksplodował w pobliżu wyspy Nordberney i w krótkim czasie zatonął. Z załogi nikt nie został uratowany.

Eksplodacja była tak silna, że okręt został rozzerwany w kawałki. Statki, które przybyły na miejsce wypadku wkrótce po katastrofie nie zdołały odnaleźć najmniejszych śladów okrętu.

Hamburg. — Katastrofa „Sturmvogel” pociągnęła za sobą drugą katastrofę. Spieszący mu na ratunek holenderski żaglowiec stał się również ofiarą eksplozji, gdyż na miejscu wypadku znaleziono póź niej zaledwie parę desek i przedmiołów z drzewa. Załogę złożoną z 5-ciu ludzi wraz z kapitanem należy uważać za straconą.

KARA ŚMIERCI ZA AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ W JAPONII.

Moskwa. — Jak donoszą z Tokio, japońska ustawa stosująca różne kary za prowadzenie agitacji wyrotowej i za należenie do stronnictwa komunistycznego, zmieniono w tym sensie, że odąd za agitację komunistyczną przewidziana jest kara śmierci.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZGONU Ś. P. PROF. DRABIKA TOCZY SIĘ DALEJ.

Warszawa. — Sędzia śledczy W. Rewiru prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w sprawie tragicznego zgonu prof. Drabika.

W środę sędzia śledczy przesłuchał 2-ch świadków z spośród personelu instytutu stomatologicznego w Warszawie, gdzie była dokonana operacja.

SPECJALNA KOMISJA BADA NADUŻYCIA W MAGISTRACIE.

Kielce. — W związku z nadużyciami, popełnionymi w wydziale egzekucyjnym kieleckiego magistratu, przybyła do magistratu specjalna komisja z ramienia władz wojewódzkich.

Komisja dokonała rewizji ksiąg i kasy. ROZWIĄZANIE 76 STOWARZYSZEN AKADEMICKICH.

Warszawa. — W środę wywieszono na uniwersytecie warszawskim listę 76 stowarzyszeń akademickich, które zostały skreślone w myśl nowych przepisów ze spisu stowarzyszeń, zalegalizowanych przy uniwersytecie.

Wymentione na tej liście stowarzyszenia nie będą miały prawa grupować młó dzieży z rozmaitych uczelni.

AWANS NACZELNEGO RABINA.

Warszawa. — Pan Prezydent Rplitej podpisał listę nominacji w duchowieństwie, M. in. do stopnia majora awansowany został naczelny rabin W. P. kpt. Boruch Steinberg.

Jak wykryto

potworną zbrodnię we Lwowie?

Lwów. — Jak już donosiliśmy wykryto i aresztowano we Lwowie potwornego zbrodniarza, który poćwiartował zwłoki zamordowanej przez siebie kobiety i porzucił je nad glinianką. Jest nim im Waldia, właściciel budki z towarem Hieronim Cybulski. Zbrodnia ma charakter seksualny. Ofiarą swą, koryntiankę lwowską, Cybulski najpierw otrul, a potem po ćwiartował. — W jego budce znalezione głowę i ręce ofiary, ukryte w teczce skórzanej, odnaleziono palce, złożone w pudełku blaszanym z cukerków, wielką ilość krwi i wnętrzności, zebrane w wyżłobieniu w podłodze, w którym Cybulski trzymał w lecie lód, służący do chłodzenia lemoniad.

Budka Cybulskiego, mająca wymiary 2x2 jest tak ciasna, wskutek masy towaru, że trudno się w niej obrócić. Znajduje się w niej ponadto łóżko i kuchenka. W tej to budce urządził zbrodniarz potwor

na rzeźnię, rąbiąc zwłoki zamordowanej i kawałkując je nożem. Czynność ta wymagała znacznego nateżenia fizycznego, nie mówiąc już o zupełnym braku nerwów u mordercy. Cybulski przepędził zarówno pierwszą, jak i następną noc w kiosku, spał tam przez dwa dni sprzedawał towary, na kuchence gotował sobie je dzenie i spożywał je obok porąbanych kawałków trupa i kałuży krwi.

O wiele trudniej było zidentyfikować zwłoki. Indagowany Cybulski oświadczył, że nie znał nazwiska swej ofiary.

W toku dochodzeń z zeznań koryntianki stwierdzono, że brak wśród nich nie jakiej Miłi Szew, zam. przy ul. św. Michała na Zamarstynowie. Szereg koleżanek denatki rozpoznały odrazu jej skrawiony płaszcz granatowy i zielony sweter.

Dochodzenia w trybie doraźnym toczą się bez przerwy. Spodziewane są dalsze aresztowania, pozostające w związku z przygotowaniem Cybulskiego do zbrodni i z uzyskaniem przez niego środków do niej.

W toku dalszych przesłuchań Cybulski zmienił częściowo swe pierwotne zeznania. W szczególności podał, iż dlatego wyspał do kieliszka z wodką denatki sinu kupa, gdyż chciał się przekonać jak działa ta trucizna, którą dostał od pewnego woźnego. Gdy spostrzegł, że kobieta usunęła się martwa na podłogę, przestraszył się rzekomo swego czynu i postanowił go zataić przez porabianie trupa na części i wyniesienia ich na pożarcie psom i wronom.

W niedzielę popołudniu przybył do Cybulskiego znajomy jego Kołodziej, któremu powiedział, iż ma w budce zepsute mięso końskie, prosząc go, by mu pomógł wynieść je. Obaj zawieźli w pakiety części zwłok i rozrzucili je w trzech miejscach: w parku Kiłińskiego, w parku Jor

dana i na cegielni „Nafta”.

Zbrodniarz uporczywie twierdzi, że za równo otrucia, jak i zmasakrowania zwłok dokonał w stanie pijanym.

Dookoła osoby zbrodniarza krąży we Lwowie najrozmaitsze plotki, których źródłem są znajomi, a zwłaszcza znajome Cybulskiego. Potworny zbrodniarz, człowiek b. zamożny i mający wysokie dochody, był typem degenerata.

Zamordowana Emilia Szewówna liczyła lat blisko 40 i należała do najniższego typu dziewcząt ulicznych.

Instytut medycyny sądowej przystąpił do badania zmieszonych części porąbanych zwłok, których jest 38 sztuk. Wyniku ekspertyzy należy oczekiwać za kilka dni.

POLICJANCI-LAPOWNIKI W PRUSZKOWIE.

Warszawa. — Przed sądem okręgowym rozpoczęła się sprawa przeciwko policjantom z posterunku w Pruszkowie o pobieranie łapówek od właścicieli sklepów spożywczych.

Łapownictwo stosowane było na szeroka skalę, przycem oskarżeni grozili właścicielom sklepów wyznaczeniem mandatu karnych z powodu nieporządków w nitarnych, nieprzestrzegania godzin w handlu itp. Do sprawy wezwano w charakterze świadków 50 sklepikarzy z Pruszkowa.

SKAZANIE OSZUSTA.

Warszawa. — W sądzie okręgowym odbył się proces głośnego oszusta Stefana Konic, który dopuścił się w Warszawie wielu afer, nadużywając zaufania znajomych, wśród których się obracał. Między poszkodowanymi znalazło się wielu lekarzy. Po ujawnieniu afery Konic zbiegł z Polski i dopiero po kilku latach, na skutek rozesłanych listów gończych, aresztowany został w Paryżu, gdzie mieszkając pod zmienionym nazwiskiem, dorobił się ponownie poważnej fortuny.

Przed wejściem na drogę występku na leżał Konic do najlepszych sfer towarzyskich i był dyrektorem Tow. asfaltowego. „Zafamanie się” jego nastąpiło po stracie 25,000 dolarów wskutek upadłości Banku Łódzkiego. Przed sądem Konic przyznał się do winy. Sąd skazał go na 2 i pół roku więzienia.

Tłusty Czwartek
w Związku Pań Demu
Początek o godz. 8 wiecz.
BUFET. ORKIESTRA DOBOROWA.

KRONIKA

Częstochowa
9
Luty
Piątek
Dziś — Apolonii pt. i m.
Jutro — Scholastyki pi.
Wschód słońca o godz. 7,09
Zachód — 16,48
Kalendarz historyczny:
Ślub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austriacką w r. 1434.

— **Tłusty czwartek.** Od początku roku po środę popielcową trwa czas uciech i zabaw, zwanych Zapusiami, które dawnymi czasy obchodzono z wielką wesołością, tak u szlachty, jak i u mieszczaństwa, a u ludu po wiecach. W tym okresie wesołości ostatni czwartek przed środą popielcową nazywany był „tłustym”. Dzień ten zwykle wesoły i hucniejszy, niż inne czasy w czasie miosopustu, był obchodzony. Wydawano bale z tańcami i sutą zastawiano kolacje, przy której niezbędni byli paczki i laworki, w niezwykłej obfitości na ten dzień smażone. Wielkiej i osobliwej uciechy oddawał się w ten dzień stan rzemieślniczy w całej niemal Polsce. Dziś w dobie wszechwładnego kryzysu, z dawniejszego „tłustego” czwartku zostało li tylko wspomnienie.

— **Bilety wstępu na Akademię papiorską.** Bilety wstępu na niedzielną Akademię papiorską w sali Katedralnej wczesniej nabywać można w sklepie „Gońca Częstochowskiego”, Aleja 26, w sklepie p. St. Jastrzębskiego, Aleja 22 i w aptece p. A. Włosińskiego pod Jasną Górą.

— **Odnaczenie działalców LOPP-u.** Podczas wtorkowego zebrania towarzyskiego „herbatka-bridge”, które urządzono w starym LOPP-u i Komitetu Pań Budowy Szkoły Obrony Przeciwegazowej, zgromadziło w sali Kasyna Oficerskiego nader liczne grono osób z spośród elity miejscowego społeczeństwa, odbyło się wręczenie odznak LOPP-u działalców, zastępujących dla tej instytucji w ciągu pierwszego dziesięciolecia. Wręczenia odznak dokonał prezes Komitetu Pow. L. O. P. p. pułk. Kapciuk, który wygłosił zarazem piękne przemówienie. Złote odznaki zasługi L. O. P. otrzymali: p. p. dyr. Baranowski, dyr. Pruski i p. Brykalska, brązowe zaś: p. Poliszewski i p. Porado.

— **Wieczór odczytowy P. O. W.** Dziś, w piątek, o godz. 7-ej wiecz. w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14), odbędzie się wieczór odczytowy P. O. W. 1) wykład „O sztuce ludowej” — wygłosi p. Józef Grzesik, 2) wykład p. t. „Marynarka wojenna Polski” — wygłosi p. W. Kurkowski.

Wstęp wolny i bezpłatny.
— **Reprezentacyjny bal Podchorążych Rez. Piechoty w 27 p. p.** W sobotę, dn. 10 lutego, w salach Kasyna Oficerskiego o 27 p. p. odbędzie się wspaniały bal Podchorążych Rezerwy Piechoty w 27 p. p. Najpiękniejsza sala balowa, doborowe towarzystwo, sympatyczny gospodarz, doskonała orkiestra, wszystko to przyczyni się do uświetnienia balu, wznawiając tradycję wspaniałych balów garnizonowych, stanowiących clou karnawału.

Opłaty za służbę domową

nie są jeszcze ustalone.

W związku z ukazaniem się w niektórych pismach wiadomości z podaniem wysokości składek z tytułu ubezpieczenia społecznego służby domowej donoszą ze źródeł miarodajnych, że wszystkie dane polegają jedynie na przypuszczeniach. Dotychczas bowiem ani Izba ubezpieczeń społecznych, ani ministerstwo opieki społecznej nie powzięło w tej sprawie ostatecznej decyzji. W sprawie tej prowadzone są w chwili obecnej narady i obliczenia, które już w najkrótszym czasie mają być ukończone.

Przy tej sposobności należałoby pod adresem zainteresowanych władz wyrazić życzenie, aby obliczenia te jaknajprędzej zostały ukończone, a to z tego względu, że nowe opłaty obowiązują od 1 stycznia r. b. i jednorazowością obciążenie ich za dłuższy okres czasu stanowić będzie dla pracodawców, którzy odpowiadają nie tylko za część składki na nich przypadającą, ale także za część płatną przez pracownika — zadanie kłopotliwe, a nawet często uciążliwe.

Warszawska ubezpieczalnia wystąpiła do ministerstwa o zatwierdzenie ryczałtu opłat ubezpieczeniowych w wysoko-

Wdnie słotnei mroznie Cylko
KREM NIVEA
Ceny: zł. o.40 do 2.60
Wszystkie produkty fabryki NIVEA, Sp. Akc. w Poznaniu

ci 6 złotych miesięcznie, niezależnie od wysokości poborów służby. Ministerstwo opieki społ. jeszcze tego wniosku nie zatwierdziło.

— **Podania o zmianę nazwiska.** W ogólnej masie zgłoszeń do władz w sprawie zmiany nazwiska znajdują się podania osób, noszących nazwiska ośmieszające lub nieprzyzwoite. Takie podania załatwiane są pozytywnie. Natomiast odrzucane są podania osób, noszących nazwiska o brzmieniu niemieckim, gdyż brzmienie niemieckie nie stanowi podsta wy przewidzianej w ustawie do zmiany nazwiska. Trzecią kategorię podał stanowią podania osób, noszących podobne nazwisko jak znani kryminaliści, głośni osuści albo inne meły społeczne.

— **Zwolnienie z aresztu kierownika Chrz. Zw. Zaw. Aresztowany w dn. 19 ub. m. w związku z zajściami na wiecu w fabryce Matte kierownik Chrz. Zw. Zaw. p. Ziolkowski został w dn. 3 b. m. zwolniony z aresztu.**

Potop na stacji autobusów

Z chwilą nastania odwilży i roztopów cały teren stacji autobusów zamiejskich przy ul. Wilsona (obok synagogi) został literalnie zatopiony, przeistaczając się w jezioro wody i rzadkiego błota, w którym grzęzną stojące autobusy. Jak wyglądają nieszczęśliwi pasażerowie, pragnący dostać się do autobusów — o tem lepiej nie wspominać. Brodząc po bajorze, naraża ją swe zdrowie na poważny szwank. Auto busy, zanieczyszczone i ochlapane błotem, urągają prymitywnym zasadom czystości i higieny.

W sprawie tego okropnego stanu często chowskiej stacji autobusowej zwróciła się do nas z zażaleniem delegacja pasażerów, którzy podkreślali, że przeciw właścicielom autobusów opłacać muszą przedsiębiorcy stacijnemu poważne kwoty za zatopionej w błocie stacji. Niezawodnie władze miarodajne zarządzą przywrócenie owej stacji do stanu zgodnego z wymaganiami higieny.

— **Skolony średnie ogólnokształcące w Polsce.** Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące szkół średnich ogólnokształcących w Polsce w ub. roku szkolnym. Liczba szkół wynosiła ogółem 765. Zatrudniały one 13,705 nauczycieli, w tem 8,862 mężczyzn oraz 4,843 kobiet. W szkołach tych pobierało naukę 186,805 uczniów, w tem 111,557 chłopców i 75,248 dziewcząt.

Z ogólnej liczby szkół 283 przypada na szkoły państwowe, 59 na samorządowe i 423 na prywatne. Liczba szkół męskich wynosiła 259, żeńskich 240, koedukacyjnych 266.

Świadczenia dojrzałości otrzymało w ubiegłym roku szkolnym ogółem 15,035 osób, w tem 9,463 mężczyzn i 5,572 kobiet.

— **Nowe legitymacje Ubezpieczalni Społecznych.** W związku ze scaleniem ubezpieczeń społecznych, wprowadzone będą dla pracowników nowe legitymacje ubezpieczeniowe. Będą one zawierały stwierdzenie zakresu ubezpieczenia oraz specjalne rubryki, dotyczące praw emerytalnych. Zapisywanie nabytych praw do emerytury odbywać się będzie corocznie. Wymiana legitymacji dokonywana będzie tylko w razie przejścia z ubezpieczenia robotniczego do urzędniczego.

Opodatkowani brzydźcy

Nowe opłaty od kart do gry.

Wielką rodzinę brzydźców czeka w najbliższej przyszłości niespodzianka w postaci nałożonego na nich haraczu na cele opieki społecznej. Z takim projektem wystąpiło Ministerstwo spraw wewn. w poszukiwaniu źródeł któreby zasyliły wyzerpane do cna fundusze samorządów, przeznaczone na szpitalnictwo i pomoc dla ubogich.

Projekt Ministerstwa spraw wewnętrznych ostrzem swem nie jest skierowany bezpośrednio przeciw brzydźcom jednakże w ich kieszeń uderza najdotkliwiej. Ministerstwo spraw wewn. proponuje,

KINO „EDEN”

ALEJA Nr. 12.

Dziś premiera!

Dawno niewidziani, słynni, humorysty duńscy, ulubieńcy całego świata przybyli do Częstochowy tylko na kilka dni ze swym ostatnim filmem p. t.

Pat i Patachon w KONKURACH

2 godziny wesołych przygód dwóch bezrobotnych poszukujących pracy.

Wejście dla młodzieży dozwolone. Szczegóły w afiszach.

aby na cele opieki społecznej obrócone zostały specjalne opłaty od wszelkich rozrywek i do rozrywek podlegających takim opodatkowaniu zalicza karty do gry. Karty obłożone być mają dodatkową na cel ten opłatą, znacznie wyższą od pobieranej obecnie opłaty podatkowej, przy czym haracz ten ma wzrastać w zależności od rodzaju materiału, z którego talja jest wykonana. Karty gumowane mają być opodatkowane najwyżej.

Nowa opłata od kart ma być inkasowana w postaci osobnej banderoli bez której żadna talja nie będzie mogła ukazać się w sprzedaży pod rygorem wysokiej grzywny.

Wściekła grozi

Trzymać psy na łańcuchach.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami prosi nas o zwrócenie uwagi, że psy należy prowadzić na smyczy i w kałęczu, gdyż z powodu nowego wypadku wściekliczny jeździł po mieście czysto i łapie psy.

— „Moje dzieci od 3-ch dni nic nie jadły”. W ub. środę o wczesnej godzinie rannej do jednej z piekarni w II-iej Alei wpadł jakiś wymyślny i obdarty mężczyzna, który porwał z kontuaru 3 bochenki chleba, wybiegł ze sklepu i zaczął uciekać w stronę I Alei. Za sprawcą wszczęto pościg. Uciekającemu koło mostu kolejowego zagroził drogę jakiś przechodzień z groźnie podniesioną łaską, ale uciekający z rozpaczą w głosie zawołał: „Niech mnie pan nie zatrzymuje, moje dzieci od 3-ch dni nic nie jadły”. Łaska... zawiąsa w powietrzu, a nędzarkę ze swym drogiocennym łupem, resztkami sił goniąc, dopadł Wałów Dwernickiego i zniknął.

— 2,917,700 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników. W dniu 26 ub. m. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia. Na wniosek Komisji budżetowej uchwalono preliminarz F. B. na m. luty; preliminarz ten przewiduje m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników kwotę 2,917,700 złotych. Przepuszczalna liczba osób, uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia wyniesie w lutym około 65,000 bezrobotnych.

Po stronie wpływów preliminarz przewiduje z tytułu wkładów zabezpieczeniowych oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa sumę 2,550,000 złotych.

— W sprawie sprzedaży wyrobów tytoniowych. Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił do ministra skarbu z obszernym memorandumem w sprawie wywieńców, zastrzeżonych inwalidom wojennym w rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 10 lutego 1934 r. o sprzedaży wyrobów tytoniowych.

W szczególności postuluje Związek do tytułu postanowienia o sprzedaży wyrobów tytoniowych na ulicach, placach, stacjach, dworcach i t. d., która zgodnie z rozporządzeniem jest w naszym ciągu koncesjonowana. Postanowienie ma odpowiednich przepisów przewidują, że w obrębie 50-ciu metrów istnieć może tylko i punkt sprzedaży wyrobów tytoniowych. Związek domaga się przestrzeżenia tego przepisu, który w praktyce nie jest wykonywany.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,48.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 8 na 9 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — Isza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

— Wypadek samochodowy. Onegdaj w nocy dyrektor „Centrowapna” T. Szajnweksler (Aleja Kościuski 25) wraz z kilkoma osobami powracał do Częstochowy samochodem przemysłowca warszawskiego A. Przeworskiego z posiadzenia przemysłowców okręgu kieleckiego. W chwili, gdy pasażerowie dojeżdżali do wsi Gwist, nagle samochód na skręcie zarzucał i wpadł do przydrożnego rowu. Luksusowy samochód, ubezpieczony notabene na sumę 70 tysięcy zł., uległ doszczętnemu rozbiciu, pasażerowie zaś tylko cudem uniknęli śmierci i wyszli cało z groźnej katastrofy, z wyjątkiem p. Szajnwekslera, który doznał dotkliwych obrażeń głowy.

— Jak się to stało? Biedroni Stefania (Bociania 11) zameldowała policji, że w sklepie Stawskiego Panny Marii 12) kupiła pałto, które pozostawiła do poprawki, a gdy zgłosiła się po odbiór doręczono jej pałto inne, liche i tańsze.

— Co lepsze zrabowali, Haraś Jan (ul. Panny Marii 36) zameldował policji, że z zamkniętej komórki przez wyrwanie desek skradziono mu wierzba, wartości 50 zł. Sprawcy wierzba zabili i mięso zabrali, pozostawiając łeb i wnętrzności na miejscu.

Fatalne zderzenie samochodu ciężarowego z pociągiem towarowym.

W nocy na 7-go bm. o godz. 2 na przejeździe kolejowym we wsi Julanka, st. kol. Złoty Potok, manewrujący pociąg towarowy najeżdżał na samochód ciężarowy Nr. rej. SL 11719, zdatujący z Bielska do Łodzi.

Skutki zderzenia miały następstwa fatalne, gdyż samochód spadł z 3-ch mtr. wysokości, wyrzucając się i rozbijając w kawałki.

Z pod rozbitego samochodu nadbiegli funkcjonariusze kolejowi wydobyl ciężko poturbowanych: kierowcę samochodu Młotkowskiego, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Składowej 9 i pomocnika jego Tusta Roberta, zamieszkałego w Bielsku, Mikuszewice 119. Uszkodzony został również wagon, który zderzył się z samochodem.

Obu rannych po udzieleniu im doraźnej pomocy na miejscu wypadku odstawiono na pociąg do Łodzi.

Jak się następnie okazało, samochód należy do tekstylnej fabryki Plutza i Bren w Bielsku.

Władze policyjne i kolejowe prowadzą energiczne dochodzenia, celem ustalenia kogo ponosi winę za spowodowanie wypadku.

— Przebili mur i okradli sklep. Birenbaum Lewek, Warszawska 136 zameldował policji, że przez wybite dziury w murze skradziono mu ze sklepu worek cukru i inne artykuły spożywcze, ogólnej wartości 400 zł.

— Hurtowa kradzież pończoch. Tuchmajer Henoch (Nadrzeczna 40) zameldował policji, że podczas sprzątania towaru ze straganu na Nowym Rynku z wózka ręcznego skradziono mu paczkę, zawierającą 200 par pończoch, wart. 240 zł.

Krwawo zakończone porachunki osobiste.

W ub. wtorek o godz. 16-ej we wsi Puszczyki, gm. Panki, na tle osobistych nieporozumień został ciężko pobity Łokaj Roman, lat 18 ze wsi Bór Zajaciński. Łokaj przewieziony został do szpitala w Krzepicach. Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że sprawcą pobicia jest Brzeźczyk Franciszek, lat 18 ze wsi Puszczyki.

— Okradł matkę dla przyjaciółki. Makowska Maria, Kopernika 13 zameldowała policji, że w czasie jej nieobecności syn jej Kazimierz zabrał 1400 zł. gotówką, umebłowanie, nakrycia stołowe i naczyń kuchenne, ogólnej wart. 3400 zł. i wyjechał z przyjaciółką swą Miłuchą Jądwigą w niewiadomym kierunku.

— Kradzież cennego portfelu. Ungiert Adam (Sobieskiego 44) zameldował policji, że w biurze elektrowni miejskiej skradziono mu z kieszeni portfel z dokumentami i złotym monogramem, wart. 80 zł.

— Kradzież bielizny. Mutke Justyna (Podwólina 1) zameldowała policji, że z niezamkniętego strychu skradziono jej bieliznę, wart. 35 zł.

Kronika sportowa

Narciarze wojskowi jadą do Rumunii. Dziś, w czwartek, wyjechała do Rumunii na wojskowe zawody narciarskie w Sinaja polska narciarska drużyna wojskowa w składzie: ppor. Łętowski, strzelec Lagierski, strzelec Zubeł, strzelec Kukuczka, strzelec Stopka. Kierownikiem ekspedycji jest kpt. Kawalec. Bieg patrolowy 30 km. ze strzelaniem odbędzie się w dniu 11 b. m., zaś w dniu 13 b. m. bieg sztafetowy 5 x 10 km.

Mistrzostwa świata w hokeju lodowym. W poniedziałek, w trzecim dniu eliminacyjnych zawodów hokejowych o mistrzostwo świata, padły wyniki następujące: Czechosłowacja — Węgry 1:0, Szwajcaria — Rumunia 7:2, Kanada — Niemcy rozgrywka towarzyska 3:0, Belgia — Francja 2:0 i Włochy — Austria 1:0. Wobec powyższego tylko Szwajcaria weszła definitywnie do finału.

Z życia harcerskiego

Film p. t. „Harczerze na śniegu”. Z ramienia Wydziału Prasy i Propagandy Naczelnictwa Z. H. P. specjalna ekspedycja kinematograficzna dokonała zdjęć filmowych z ośrodka harcerskiej pracy zimowej w Krynicy. W najbliższym czasie film będzie gotowy i nosić będzie tytuł „Harczerze na śniegu”.

Harcerstwo polskie poza granicami Rzeczypospolitej.

Harcerstwo polskie poza granicami Rzeczypospolitej wśród naszego wychodźstwa rozwija się coraz pomyślniej. Ostatnio władze związkowe otrzymały meldunki o powstaniu trzech drużyn harcerskiej w Estonii. Rozwijający się ruch harcerski na obczyźnie troskliwą opieką otaczają nasze placówki konsularne oraz nauczycielstwo polskie.

Nadawca radiostacji harcerskiej.

Montuje się obecnie harcerska radiostacja nadawczą krótkofalową w Płocku. Stacja swym zasięgiem będzie obejmowała teren całej Rzeczypospolitej. Uroczyste otwarcie stacji odbędzie się w końcu lutego r. b. Każda z Komend Chłopskich, Husarskich, Szlacheckich i Żołnierskich będzie posiadała krótkofalowy odbiornik w ten sposób stworzona zostanie radiowa sieć harcerska.

Ostatnie wiadomości

PODRÓŻ DUNSKIEJ PARY KROLEWSKIEJ.

Berlin, 8.2. — Bawił tu w przejeździe do Cannes duńska para królewska. Król złożył wizytę prezydentowi Hindenburgowi.

Bilans tragicznych zaburzeń

DOUMERGUE PRZYBYWA DO PARYŻA W CZWARTEK.

Paryż, 8.2. — Krwawy bilans strzelaniny nie jest jeszcze dokładnie znany, Liczba zabitych nie przekracza chyba ponad 15 osób. Natomiast liczba rannych sięga bezmała tysiąca.

Większość prasy całą odpowiedzialność za walkę bratobójczą zwała na rząd na premiera, na młodego ministra spraw wewnętrznych, na niedoświadczonego wo ego prefekta policji. To też od samego rana dzienniki domagały się dymisji rządu i jednocześnie rozlegały się gorące apele w stronę prezydenta Lebruna, by powołał do władzy Doumergue'a.

Masakra pogryzła Paryż w żalobie. Owinieciem kirem chorągwie powiewającej na ratunku miejskim. Wszystkie 4 teatry na rodowo odwołały przedstawienia. Ludność stolicy pograżona jest w głębokim smutku.

W ciągu dnia wczorajszego manifestacje trwały nadal, przyszłylnie witane przez ludność. Magazyny na Wielkich Bulwarach szybko pozamykano, w salach kawiarnianych usunięto krzesła i stoliki. Z autobusów zdjęto plakaty metalowe, którym wczoraj tłumiska w policje. Nastroj panował bezwzględnie wrogi, zderenowany, choć trudno było nazwać rewolucyjnym.

W ciągu dzisiejszych manifestacji spalono jeszcze trzy autobusy na placu Etoule, tuż przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Jeden z policjantów zabity. Generalna konfederacja pracy, pragnąca zamianować solidarność swą z ru-

chem demokratycznym i wystąpić w obronę parlamentu oraz zagrożonych wolności republikańskich, ogłasza na poniedziałek 24-godzinny strajk powszechny, mający objąć także komunikację, elektryczność, telefon, wodę, gaz itd.

Doumergue przybywa do Paryża w czwartek rano. Ma on zamiar utworzyć rząd jedności narodowej, złożony przeważnie z b. premierów.

Herriot oświadczył, że weźmie udział w każdym rządzie republikańskim. Spodziewać się należy, że Doumergue szybko utworzy gabinet i że nastąpi wreszcie uspokojenie, które oby choć w części tylko okupiło tak tragicznie przelaną krew bratnią.

OHYDNA ZBRODNIĄ.

Warszawa, 8.2. — W rowie przy szosie wiodącej ze Służewca do Wilanowa znaleziono zwłoki młodej kobiety, z oznakami licznych postrzałów głowy i klatki piersiowej. W ubraniu nie znaleziono żadnych dokumentów. Na szosie były ślady auta. Po kilku godzinach w parku za Królikarnią ktoś posłyszał zagadkowy strzał i zameldował o tem policji. Okazało się, iż wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie jakiś młody człowiek. Przeszukano jego kieszenie. Ze znalezionych dokumentów wynikało, że był to szofer 21-letni Stefan Chałupczak, który w liście do władz nadmieniał, że „zabił Anielę Ciankowską”, w której był zakochany, a która nie była mu wzięciem. List rozkładał straszną tragedię. Ustalono, że Chałupczak adorował od dłuższego czasu Anielę Ciankowską, słuzącą, którą niewątpliwie wywoził podstępnie za miasto i dokonał uplanowanej zbrodni. Po zabójstwie Chałupczak odprowadził samochód do garażu, a następnie popełnił samobójstwo.

PODZIĘKOWANIE.

Opieka Rodzicielska przy szkole powszechnej Nr. 4, nmielęsem składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyznali się do urzędzenia i uświetnienia przedstawienia szkolnego, odbytego w dn. 4 lutego b. r. w sali kateedralnej a mianowicie: ks. Godziszewskiemu za bezpłatne wypożyczenie sali, orkiestrze 27 p. p. za bezinteresowną muzykę, p. nauczyciela Stanisława Kilińskiego, oraz uczniom Państw. Sem. Naucz. (Straż Przednia) za przysposobienie dzieci do odegrania przedstawienia. Zarządowi Elektryczni za 50% zniżkę za wypalone światła na próbie i przedstawieniu, pianom i pianino za pomoc organizacyjną i pomysłami sprzedaż biletów, Panu Inspektorowi Szkolnemu Fr. Grodzickiemu za przybycie i zaluternowanie naszej imprezy szkolnej. Wszystkim gościom i rodzicom za solidarne poparcie przedstawięcia, z którego cały dochód przeznaczony jest na dożywianie i niezbędna pomoc w odziew dla biednych dzieci (wyżej wymienionej szkoły).

OPIEKA RODZIELSKA Szkoły Powszechnej Nr. 4.

Komisja Likwidacyjna Sp. Akc. Zdzisław Byliński zawiadamia p. Akcjonariuszy o następującym zarządzeniu Likwidacyjnej Spółki odbędzie się w dniu 10 marca 1934 r. godz. 16-iej w mieszkaniu ul. Panny Marii 62-5. Częstochowa, 8 lutego 1934 r.

OFIARY.

Na bezrobotnych zł. 12,20 (dwanaście), pozostałe po kupieniu wienca dla s. p. współpracownika Jana Matłęgiewicza, ofiarują robotnicy oddziału szwalni fab. „Stradom”.

- | | |
|---|---|
| ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Michalina Kot. | 50 GR.
najlepsze ładowanie aku mulatorów, Magnesowa-niek głośników i słuchawek jednym urządzeniem w Częstochowie, Auto - Elektrotechnika, J. Wyka, II-ga Aleja 28, II podw., telefon 16-90. |
| SPRZEDAM
dom w Częstochowie, lub zamienie z dopłatą na dom w Warszawie. Oferty do sklepu „Gońca” pod „100 tys.”. | POKÓJ
umeblowany w śródmieściu z oddzieleniem i niekierującym wejściem — do wynajęcia. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Zaraz” 362 |
| ZGUBIONO
portfel z dokumentami, askawego znalazcę pro szę o zwrot za wynagrodzeniem: ul. Sobieskiego nr. 44 m. 2, Ungiert. | POSZUKIWANA
zaraz nauczycielka krzywocynny z ukończonego Seminarjum nauczycielskim z rzemioł. Oferty do sklepu „Gońca” „Nauczycielka” |
| PLAC
do sprzedania niedaleko nowobudującej się rynku na Ząbkach przy ul. Wólnej, Wiadomość: ul. Mirowska nr. 69 7/1, Klejman. 210 | PLAC
do sprzedania przy ul. Kilińskiego, Wiadomość: ul. Jaanogórska nr. 20, Kulisiewicz. 337 |
| ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Zofia Grzebiakówna. 214 | ZGUBIONO
legitymujące Funduszu Bezrobocia wydaną na imię Jan Parkitay. 359 |
| ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Stefania Bredzell. Nr. 35852. 360 | ZGUBIONO
browning Nr. 27995, ka- liber 635, wyd. na imię Jakób Litzi. 155 |
| ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Stanisław Maciejczyk. 365 | ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wyd. na imię Jan Grecl |

My chcemy Boga...

Zycie katolika na ziemi jest nieustanną walką (Job. VII. II) w walce z nieprzyjaciółmi duszy którzy chcieliby te dusze oderwać od Boga i użyć do szatańskich celów.

W głębi duszy każdego człowieka znajduje się silne pragnienie prawdy, dobra i piękna. dążenie do zdobycia wartości życiowych i duchowych. Jednak na przeszkodzie tym przymiotom stoi dużo sił, które są nato, aby go wciągnąć w wykołębienie życia. A przedewszystkiem zły wychowanie lub złe otoczenie, które się ujawnia wydatnie w postępowaniu takich ludzi. Człowiek, który uległ zgubnym wpływom, staje się rozbitkiem życiowym. Stracony na zawsze dla Ojczyzny nie może być dobrym obywatelem a tem samem dobrym katolikiem, zawsze będzie działał na szkodę państwa i Kościoła, ponieważ podeptał to co miał najdroższego, to jest godność swej duszy.

A takich rozbitków jest dziś tysiące, zaś gwiazda, która im przyświeca, to gwiazda nieużyteczności, zysku i użycia to gwiazda zepsucia, gangreny społecznej: szatan, tak, bo on to kroczy na czele tych wyrotowców, którzy choć imię mają katolickie zapomnieli modlitwy matczynej nad swoją kolebką, potargali węzły łączące ich religiję i wypowiedzieli wojnę Bogu.

Stąd może być zagłada dla państwa, stąd niedobór w kasach i kryzys, bo gdyby tacy ludzie w przyszłości stanęli na wyższym stanowisku społecznym, to dobrze być nie może. Nie będzie jedności, tylko walki bratobójczej, nie będą dbali o dobro ogółu, tylko o swą kieszeń.

Więc śmiało możemy przytoczyć poniższe słowa:

Dlaczego mamy kryzys, bezrobocie, Gdzie solidarność i jedności cel?

Dlaczego Polska zdobyta w czole podjęła, Swaj niewinności kawa święta biel...

I choć ze strasznych wrogów rąk wyrwana,

Zamiast się podnieść w stawie młodych sił,

Ma w swoim kraju gorszego tyрана,

Jeszcze gorszego, jak najędzca był...

Czyż ludzie tacy nie są gorszymi od nas?

Właśnie, że są, bo jako synowie swojej Ojczyzny nie umieją uszanować tego, o co działali i praojcowie nasi walczyli i to co czcili, t. j. Boga i Ojczyznę.

Bez Boga niema życia, a człowiek, który stworzył swego nie uznaje za Istotę Wszzechmocną, Boga Wszchswiatła i Ziemi, traci nazwę człowieka. „W zdrowym ciele zdrowy duch”, lecz zdrowy duch może być tylko w ciele katolika, wychowanego moralnie, według zasad Kościoła, a Kościół katolicki — to opoka, która ma fundament w duszy każdego katolika i prwego obywatela.

I tylko ci, co mężnie stawia czoło wszelkim przeciwnościom i chętnie złożą życie za Boga i Ojczyznę, naprawdę mają zdrowy duch. A zdrowy duch w narodzie — to jasna przyszłość dla Ojczyzny i naszych pokoleń.

Dlatego wszyscy powinniśmy stanąć do walki ze złem, niszczyć zło na każdym kroku, unikać złych związków, złych czasopism i dbać o wykształcenie młodego pokolenia w zapatrywaniu narodowo-katolickim. Bo dziecko Twoje, ojciec i matka, to twoja podpora na starość i filar naszej Ojczyzny, a za czyny dzieci odpowiesz kiedyś przed Bogiem.

Posyłajcie więc dzieci swoje do organizacji o duchu czysto katolickim, tam, gdzie na szatanarze wyrte są złote zgłoski: My chcemy Boga!

Stamtąd wyjdzie ten hufiec, który walczyć będzie z przeciwnościami o przyszłość naszą i będzie niewzruszoną podporą dla wolnej i niepodległej Ojczyzny naszej Polski... Jan Raczkowski i S.M.P.

Długość miesiąca lutego

Oficjalna długość miesiąca lutego zmieniła się z biegiem wieków. Za panowania Juliusza Cezara ustalono zostało, że rok kalendarzowy będzie liczył 365 dni, i aby go zastosować do roku astronomicznego, co cztery lata dodawany będzie 29-ty dzień w lutym. Sobór w Anadolii zatwierdził to prawo i uchwalił, iż latami przestępnymi mają być te, których liczba dzieli się przez 4.

Ponieważ jednak istota długości roku wynosi mniej niż 365 dni i jedna czwarta dnia, w r. 1582 skonstruowano 10 dni różnicy pomiędzy zrachowaniem zrównaniem dnia z nocą, a datą zrównania dnia z nocą

wyznaczoną przez kalendarz. Zdecydowano więc, że po 4-tych październiku 1582 r. nastąpić ma nie 5, lecz 15 i aby na przyszłość uniknąć podobnych rozbieżności postanowiono zmieść 29 luty w latach przestępnych co 400 lat. Była to t. zw. reforma grzegorzjańska.

Do reformy tej nie zastosował się kalendarz juliański, używany w Rosji i stąd powstała rozbieżność między nim a naszym kalendarzem.

Z dziedziny mody.

Nowe kapelusze.

Pierwszym zwiastunem zmiany w modzie, sygnałem, iż należy pomyśleć o przyszłym sezonie jest zawsze kapelusz. Kapelusze najbardziej ulegają drobnym odchyleniom i kaprysom mody, są rzeczą najszybciej przemijającą, najbardziej się śmieją i dziwią na starych fotografiach z przed lat kilkunastu. Hasło rozpoczęcia nowego sezonu daje więc nie krawiec, a modystka. Gdy jeszcze w najlepsze grzeje słońce sierpniowe, narzuca nam ona wełny i ciężkie filce, a gdy mróz i śnieg nie wrozą żadnego cieplejszego powiewu — lansuje przezrocyste słomki i lekkie jedwabie.

Nowa linia kapelusza opracowywana jest w osłoniętych tajemnicą laboratoriach mody bardzo wcześniej. W roku obecnym przygotowuje nam ona szereg zmian i modyfikacji, równie gwałtownych i niespodziewanych, jak ongiś moda kapeluszy przygiętych, nasuniętych na jedno oko i odsianających cały bok głowy. Pamiętajmy, jak trudno było się do nich przyzwyczaić. Przyszłe modele są powrotem do starych, zapomnianych fasonów, powrotem do prostoty i bezpersonalności. Odstaniają tym razem czóło, oceniają boki i mocno siedzą na głowie. Rondo bywa najczęściej podniesione z przodu, główki pozostają nadal miękko upięte w fantazyjne fałdy, z boku lub z tyłu głowy. Wszystkie niemal modele posiadają rzadką, a tak zasadniczą zaletę — są bardzo twarzone.

Zanim będziemy mieli czas, ochotę i pieniądze na nowy kapelusz nie rozsta-

niemy się jeszcze z ulubionym berecikiem, aksamiitem lub jedwabnym, doskonale uzupełniającym nasze toalety popołudniowe, ani z małym wygiętym kłosem, noszonym do sukien spacerowych. Bo do nowych kapeluszy musimy się przyzwyczaić i musimy je polubić. M. C.

Przepisy o praktyce dentystrycznej

Dnia 23 ub. m. wszedł w życie jednolity tekst dekretu o wykonywaniu praktyki dentystrycznej.

Do wykonywania praktyki lekarsko-dentystrycznej niezbędne są: obywatelstwo polskie, dyplom lekarski, wydany przez jeden z polskich uniwersytetów lub Akademię stomatologiczną w Warszawie oraz jednoroczna praktyka przygotowania.

Przed rozpoczęciem praktyki lekarz-dentysta musi zarejestrować się u władzy administracyjnej pierwszej instancji. Wykonywanie praktyki lekarsko-dentystrycznej w dwu, lub więcej miejscach jest wzbronione.

Pozwolenia na zakładanie przychodni lekarsko-dentystrycznych wydaje władza administracyjna drugiej instancji, w Warszawie komisariat rządowy.

Technicy dentystryczni nie mogą pracować samodzielnie, lecz tylko u lekarzy dentystrów i nie mają prawa bezpośredniego stykania się z pacjentami, ani używania jakichkolwiek tytułów. Jedynie w województwach małopolskich i w Wielkopolsce technicy dentystryczni, którzy posiadają już prawo samodzielnego wykonywania praktyki techniczno-dentystrycznej, mogą ją wykonywać w dalszym ciągu.

Nadzór i kontrola nad wykonywaniem praktyki lekarsko-dentystrycznej i techniczno-dentystrycznej należy do władz administracyjnych pierwszej instancji.

Najlepsza przyjaciółka nie może dać Wam tylu cennych rad, wskazówek, informacji i pouczeń, ile ich przynosi każdy numer dobrego czasopisma kobiecego! Czytajcie stale pisma kobiece!

Z KRAJU

(—) Ołbrzymia afera przemysłowa, Sąd okręgowy w Katowicach rozpoczął rozpatrywanie afery przemysłowej. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób, przeważnie kobiety z Nowej Wsi, Rudy i Białszowic. Główna oskarżona, niejaką Polczykowa, przebywająca od grudnia w areszcie, stała mieszkanką Zabrze na Śląsku niemieckim, weszła w porozumienie ze stałą rewidentką celną Niegoniową, która pełniła obowiązki na przejściu granicznym w Kończycach, Mianowicie Niegoniowa przepuszczając bez rewizji te kobiety, które okazywały jej kartki z kalendarza, biorąc za każde takie przemycenie 10 złotych. W ten sposób przemyciono około 300 kg. sacharyny, jedwabiu i innych artykułów.

(—) Dziwak-dobroczyńca, Z Wilna do noszą: W powiecie dzisiejskim pielgrzymuje niezwykły osobnik niejaki Adamowicz, który niedawno będąc zamożnym gospodarzem, sprzedał swą ziemię i cały dobytek, a pieniądze rozdał najbiedniejszym.

Obecnie chodzi o wsi do wsi, zbiera jałmużnę od bogatszych włościan i ziemian, oddając ją najbiedniejszym.

(—) Zatrucie uczniami gimnazjalnych w Wile, W jednym z pensjonatów w Wile zachorowało nagle ciężko, po spożyciu mięsa, 5 uczniami gimnazjalnych z Pszczyny, bawiących w Wile na wycieczce. Lekarz dr. Nowak z Wiśły skonstatował zatrucie mięsem. Sprawę skierowano do prokuratora.

Po planem zajęli do Polski

Z Wilna donoszą: Około wsi Barabano na pograniczu sowieckim, strażnicy KOP... u zatrzymani 4 wozy, naladowane artykułami żywnościowymi i wódką. Żywność przeznaczona była dla strażnicy sowieckiej. Furmani po drodze popili się i zamiast do strażnicy sowieckiej, zajęli... do granicznej wsi polskiej.

Na prośbę komendanta sowieckiego od cinka granicznego, który oświadczył, że strażnica głoduje, nie mając żywności, żywność wydano, natomiast furmanów i wozy zatrzymano do wyjaśnienia.

(—) Echa krwawego dramatu, Z Warszawy donoszą: Postrzelona przez przyjaciela swego, 38-letniego Leonarda Bidzińskiego, właściciela bufetu w kasynie Halina p. przy ul. 11 Listopada, 26-letnia Halina Jadwiga Olechnowiczówna zmarła w szpitalu Przem. Pańskiego. Dramat młodych ludzi dojrzał już od kilku miesięcy, t. j. od chwili poznania przez Ol. kaprala z orkiestry teatru 36 p. p. Władysława Szukalskiego. Upewniliśmy się, że Olechnowiczówna wargarda nim i jawnie zdradza go, Bidziński dopuścił się zbrodni, strzelając do przyjaciółki swej 5-krotnie. Ostatnią kulą Bidziński wpałował sobie w prawą skroń i padł trupem. Po ofiarach dramatu pozostało dwoje dzieci: 3-letnia Aleksandra Bidzińska i 6-letni Kazimierz Olechnowicz.

(—) Podstępny zamach. Na folwarku Kreczki, pod Warszawą, onegdaj w nocy, niejaki Piotr Niedziałkowski, ze wsi Koczary Horle usiłował skraść trochę koniczyzny. Na ten moment zjawił się karbowy, Szczepan Szwed i postrzelił dość ciężko Niedziałkowskiego. Umieszczono go w szpitalu i wszczęto dochodzenie. Śledztwo ujawniło, że Niedziałkowski udał się po koniczyznę z namowy Szweda, który miał ową kradzież ułatwić. Tymczasem wyszło na to, że Niedziałkowski był wciągnięty w zasadzkę. Niedziałkowski twierdzi, że Szwed żywił do niego starą nienawiść i chciał go podstępnie zastrzelić, sądząc, że zabójstwo takie — w obronie mienia — pozwoli mu zatuszować uplanowaną zbrodnię. Widocznie zarzuty mają jakieś uzasadnienie, gdyż władze śledcze osadziły Szweda w więzieniu.

(—) Fatalny strzał na zabawie, Z Łodzi donoszą: W domu przy ul. Lwowskiej nr. 140 odbywała się zabawa, w której brało udział b. wiele osób. Na zabawę tę przybył również jeden z funkcjonariuszów policyjnych, który zdjął pas, przy którym był rewolwer i zawiesił go na wieszaku. Córka gospodarza, Genowefa Pietrzakówna, będąc w stanie silnie podchmielonym, wyciągnęła z futerału rewolwer i poczęła manipulować. Matka jej oraz policjant usiłowali jej broń wyjąć z ręki. Padł jednak strzał i Genowefa trafiona w serce, padła trupem na miejscu. Kula przeszła nawiłot i trafiła również matkę, którą przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

Karnawał wczoraj a dziś

Przedewszystkiem karnawał różni się czesem od reszty roku. W karnawale się tańczyło, a przez cały rok nie. Jedynie dzień św. Józefa przynosił wyjątkowo przywilej tańca; to też marzyły o nim od samego Popielca młode i nienasycone karnawałem panienki i ognisci kawalerowie obiecywali sobie na dzień 19 marca nowe sukcesy na szlifowanych posadkach.

Dziś — miły Boże — dziś... tańczy się w zimie, na wiosnę, w lecie i jesieni, w świętę i piątek, i we dnie i w nocy. Ani karnawał, ani bal nie jest żadną okazją. Wystarczyłyby codzienne dancingi.

Tembardziej, że bal prawdziwy to: bilet, frak z wszelkimi przyznależnościami, dla pań — extra toalety, krótko mówiąc wydatki i specjalne kłopoty. A dancing, choć też wcale nie zadarmo, ale zato bez z konsumpcją, no i można tam iść ubranym — mniej więcej, jak kto chce...

A jak to było przed laty?... Oto co wyczytać można w starych gazetach z przed wieku:

„Już teraz, wyjąwszy piątek, nie masz dnia bez jakiegoś balu publicznego”.

Wyjąwszy piątek... Pomyślicie tylko współczesni karnawałowicze!

A oto inna wzmianka: „Jeden z przed siębiorców balowych ogłosił przez afisz, iż na żądanie wielu osób... daje balik przyjacielski, gdzie wszystko ma być do brane: światło, muzyka, wyborne potrawy i t. d., początek o godzinie ósmej. Uderza dzwonią, niemasz nikogo. Dzieciatko muzyka gra, sala oświetlona, niemasz nikogo. Nakoniec bije jedenasta, wchodzi dwóch mężczyzn, powracających z innej zabawy w ciemności widzenia balu, lecz właśnie świece zaczęto gasić, a gospodarz narzekając na tęgość mrozu, i oświadczył bardzo rozumnie, że odłóż na żądanie wielu osób nie da baliku, aż po zaplaceniu sobie wielu biletów na przed...”

Takie sobie śmieczne zdarzenie, o którym napewno mówiło całe miasto. Dzieciatko — niemasz nikogo! Straszne rzeczy — dziesiątka! I ci dwaj panowie o jedenastej powracają już z innej zabawy... To jest naprawdę rzetelne wspomnienie. Inne znowu budzi podziw i zazdrość: „W Krakowie na 28.000 ludności da-

leko więcej zjedzono pączków w tłusty czwartek, niż w Warszawie liczącej 150.000. W Warszawie 51.000, w Krakowie 8mi chłopcy ulicznicy roznieśli ich w garnkach podczas targu 50.000, nie licząc w to sprzedanych po cukierniach. Chłopiek najmniej po 10 zjeść musi, placąc za jeden po groszu, aby mógł poczuć zapusty”.

Dobre czasy, Ale bardzo dawne.

Nie tak zaś dawno, bo tuż przed wojną światową, w epoce tiumnu i kunsztownych koafiur, panienki z mamsiami lub conajmniej z ciociami wyruszały na bal. (Nie było nic w tem zdrożnego, gdy młodzian posuwistym krokiem sunął ku nieznamym pannice i z zachowaniem wymaganych form towarzyskich, kłaniając się z należytym szacunkiem, zapytał: — Czy pozwolił się pani prosić do tańca? Porozumiewawcza wymiana spojrzeń panienki mamsi — i, albo uprzejma wymówka, albo milcząca zgoda. Para już mknie na sali w takt tonów sentymentalnego walca.

Dzisiaj niema mowy o tem. Tancerka ma zawsze swego tancerza umówionego — inaczej może się naprawdę nudzić. Znikły też dziś z balowej sali tak modne przed laty karnety. Dziś już nikt nie „zamawia” rumbi ani tanga. Ktoś się bawił w takie figle? To traci myślką.

Na prywatnych balach i wieczorkach mamy i ciocie uprzejmie podsuwały kwaterom co lepsze kąski, co lepsze trunki w nadziei, że kupią sobie tem wernego dansera na wieczór całej, kto wie... może i na dłużej, dla swojej córki, czy siostrzenicy. Zwłaszcza, jeśli biedaczka niezbyst grzeszyła urodą.

Dzisiaj już tego nie robia. Same współz córkami, czy siostrzenicami tańczą na balach i dancingach, tak samo jak one pięknie wymalowane, wymanicurowane, wszystkie mają karminowe serduzka ust, brwi uregulowane w cudne łuki, wszystkie mają piękną linję, wszystkie są białe i różowe.

Zjemy przecież w dobre instytucyj piękności, kuracyi odtuszczających i wychowania fizycznego. Sentymentalnego balu, wygranego na starym rodzinnym fortepianie wyparł już dawno słowfox i namiętne tangó.

Sierżant-stenograf

dyktatorem Kuby.

W zmiennej burzliwości niekończących się przewrotów i nieporządków rewolucyjnych na Kubie, władza znów przeszła w ręce sierżanta Fulgencjo Batista. Co reprezentuje sobą, kim jest ten, doniedawna jeszcze nieznanym nikomu sierżant, kierujący obecnie polityką Kuby, we-



Bohater rewolucji kubańskiej na tonie rodziny. Pułkownik Batista, bohater rewolucji kubańskiej, który z prostego sierżanta awansował na dowódcę armii, sfotografowany w towarzystwie żony i dzieci.

W r. 1918, kiedy Europa zaledwie wy-
dostała się z uścisków wielkiej wojny, w
Hawanie zjawiał się niewiadomo skąd
przystojny, młody brunecik, o mongol-
skich, skłonnych oczach. Bezspretnie
skierował się do koszar i zapisał się do
armii, jako zwykły szeregowiec. Przez
półtora roku służył nie wyróżniając się
niczym od otoczenia. Punktualnie otrzymy-
wał żołd i akuratnie spełniał obowiązki.

Przeglądając się, jak jeden z sierżan-
tów stenografuje rozkazy generała, młody
szeregowiec, zaciekawiony nieznanym
mu sposobem pisania, rozpoczął naukę
stenografii, a że nauka poszła mu łat-
wo, w krótkim czasie otrzymał naszywkę
sierżanta i został zaprzysiężonym sten-
ografem kubańskiego sądu wojskowego.

Praca w sądzie dała mu możność na-
wiązania korzystnych stosunków. Liczni
wyżsi oficerowie zaczęli cenić energicz-
nego i roztropnego sierżanta.

W tym okresie Batista nie tracił czasu
i nawiązywał stosunki ze studenterją
rewolucyjną, którą ożywiało jedno wspól-

ne uczucie — uczucie nienawiści do „ty-
rana” — prezydenta Machado.
Pracując w sądzie Batista zawsze był
w kursie zamiarów rządowych, a rów-
nież często ratował sytuację rewolucyj-
nych kandydatów do więzienia. Potem,
gdy władza przeszła już do rąk Batista,
oficerowie ironicznie odnosili się do mo-
żliwości Batisty, utrzymania dyscypliny
w armii. — Sami tui bowiem niewiele
pomagali w dziele utrzymania ładu.
I rzeczywiście, wkrótce po przewrocie
komendant jednego z garnizonów provin-
cjonalnych przesłał do wodza rewolucji
telegram, donoszący, że sierżant tego gar-
nizonu wyrzucił oficerów i mianowali się
sami oficerami. Szeregowcy również nie
pozostali w tyle: ci mianowali się sierżan-
tami. W garnizonie nie było ani jednego
szeregowca.

Przeczytawszy telegram — Batista ro-
zeźmiął się i nie powziął żadnych decyzji.
Poprostu „machnął ręką”. A jednak, mi-
mo takich i tym podobnych wyczynów,
armia kubańska, nie tylko prowadzi dalej
swoje prace, ale i ulepsza cały system
militarnego wychowania i zwiększa dys-
cyplinę.

Nie przeszkadza i to, że Batista czę-
sto kaze wytyczać bezczulki piwa i siedząc
między żołnierzami, pije z nimi pospół.
Odłąd wszystkie zamiary na fotelu pre-
zydenta Kuby przeprowadzano z wolą
Batisty — „sierżanta-stenografa” s'y,
którego całe wykształcenie ograniczyło
się do ukończenia szkoły wieczorowej.

Batista cieszy się wielką popularno-
ścią w armii, na której bagnietach opiera
się władza. Nieraz już proponowano mu,
by zajął fotel prezydenta, jednak dotych
czas Batista woli dyktować swą wolę
mianowanym przez siebie prezydentom,
niż zajmować to niebezpieczne stanowis-
ko.

Nowy prezydent Kuby — pułkownik
Karles Meidieta jest starym rewolucjoni-
stą, którego również wprowadził na fotel
prezydenta — sierżant Batista. C.P.

Pracując w sądzie Batista zawsze był
w kursie zamiarów rządowych, a rów-
nież często ratował sytuację rewolucyj-
nych kandydatów do więzienia. Potem,
gdy władza przeszła już do rąk Batista,
oficerowie ironicznie odnosili się do mo-
żliwości Batisty, utrzymania dyscypliny
w armii. — Sami tui bowiem niewiele
pomagali w dziele utrzymania ładu.
I rzeczywiście, wkrótce po przewrocie
komendant jednego z garnizonów provin-
cjonalnych przesłał do wodza rewolucji
telegram, donoszący, że sierżant tego gar-
nizonu wyrzucił oficerów i mianowali się
sami oficerami. Szeregowcy również nie
pozostali w tyle: ci mianowali się sierżan-
tami. W garnizonie nie było ani jednego
szeregowca.

Przeczytawszy telegram — Batista ro-
zeźmiął się i nie powziął żadnych decyzji.
Poprostu „machnął ręką”. A jednak, mi-
mo takich i tym podobnych wyczynów,
armia kubańska, nie tylko prowadzi dalej
swoje prace, ale i ulepsza cały system
militarnego wychowania i zwiększa dys-
cyplinę.

Nie przeszkadza i to, że Batista czę-
sto kaze wytyczać bezczulki piwa i siedząc
między żołnierzami, pije z nimi pospół.
Odłąd wszystkie zamiary na fotelu pre-
zydenta Kuby przeprowadzano z wolą
Batisty — „sierżanta-stenografa” s'y,
którego całe wykształcenie ograniczyło
się do ukończenia szkoły wieczorowej.

Batista cieszy się wielką popularno-
ścią w armii, na której bagnietach opiera
się władza. Nieraz już proponowano mu,
by zajął fotel prezydenta, jednak dotych
czas Batista woli dyktować swą wolę
mianowanym przez siebie prezydentom,
niż zajmować to niebezpieczne stanowis-
ko.

Nowy prezydent Kuby — pułkownik
Karles Meidieta jest starym rewolucjoni-
stą, którego również wprowadził na fotel
prezydenta — sierżant Batista. C.P.

Fryzury gwiazd filmowych

Znana kosmetyczka amerykańska, miss
With Hubner, sądzi, że kobiety są na-
zbyt konserwatywne w dziedzinie uczesa-
nia. Wytworna pani, zdaniem miss Hub-
ner, powinna również często zmieniać fry-
zurę, jak suknie. Miss Hubner jest zwo-
lenniczką długich włosów. Z długimi
włosami można wszystko zrobić, można
je pozwiąć w krótkie loki, opuścić na ra-
miona, lub skrócić w wałek. Zresztą
wszystkie niemal gwiazdy Hollywood no-
szą długie loki. Jean Harlow ma długie
włosy, pływko falowane, przedział z boku
i zupełnie przykryte uszy. Norma Schea-
rer czesze się inaczej: odsłania część pra-
wego ucha, zakrywając zupełnie lewe.
Tycjanowskie włosy swoje dzieli z boku
i głęboko oduluje. Końce spina do tyłu.
Dorothy Jordan czesze się zupełnie
indywidualnie. Czesa swoje złocisto-
brązowe loki do tyłu, a końce skręca
w masę niesfornych loczków. Maureen
O'Sullivan — czarnowłosa Irlandka ma
uczesaenie podobne do Dorothy Jordan,
tylko że nosi przedział pośrodku głowy.



Z tyżwiariskich mistrzostw Słowiańszczyzny
w Warszawie. W Warszawie odbyły się dwu-
dniowe zawody tyżwiarckie o mistrzostwo Sło-
wiańszczyzny w jeździe szybkiej i figuralnej.
Przyniosły one wielki sukces zawodnikom pol-
skim, którzy obsadzili wszystkie pierwsze miej-
ska, za wyjątkiem jazdy figuralnej panów. —
Zdjęcie przedstawia mistrzynię Polski i państw
słowiańskich Lene (z prawej) oraz jej rywalkę
mistrzynię Czechosłowacji Bergerovą.

Joan Crawford przed kilku laty lansowa-
ła modę krótkich włosów, ale obecnie
zmieniła fryzurę. Nosi długie lekko za-
odulowane włosy, które rozczesze tak
długo, iż karby prawie się rozchodzą. Ka-
ren Morley czesze się „do góry”. Złota
swe włosy czesze z czoła i układa je
w głębokie fale. Silnie skręcone i skar-
bowane końce sprawiają wrażenie, że
włosy są krótkie. Dawne uczesaenie ma
Anita Page: włosy długie, przycięte z bo-
ku zupełnie krótko i tylko końce zakar-
bowane.

(X) Lawiny śnieżne w Algierze! Lawy
śnieżne pokryły zbocza gór Atlasu, wy-
wołując liczne opady lawin, staczających
się w doliny Algieru, co wywołało gro-
madne pielgrzymki plemion koczujących
z pustyni do gór Atlasu dla obejrzenia
nieznanego widowiska.

(X) Kajuta pierwszej klasy dla suczki,
Na oceanicznym statku „Hamburg”, któ-
ry kursuje na linii Nowy Jork — Havre,
zamówiła lady Hodfeld kajutę pierwszej
klasy dla suczki. Dogład nad suczką po-
wierzone starszemu pomocnikowi kapi-
tana statku.

Nasze dzieci.
— Tatusiu, czy to prawda, że należy płacić
dobrem za zło?
— Tak, mój dziecku.
— No to daj mi, tatusiu, franka, zbilbem two-
ją fałkę. (Le Rire).

Niebezpieczny zawód.
Pan Zbyszko Kolm oprowadza gością po
swych salonach.
— A tu jest galeria moich przodków.
— Co pan mówi? — dziwi się gość. — Jak
widzę, wszyscy są uzbrojeni w miecze i tarcze!
Czy handel w dawnych czasach był tak niebez-
piecznym zawodem?

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 9 LUTEGO.
Warszawa — fala 1415 m, moc 120 kW.
700 Audycja poranna. 11'40 Przegląd Prasy
Polskiej. 11'50 Odczyt 11'57 Sygnał czasu, hejnał
z Krakowa. 12'05 Muzyka gramof. 12'30 Wiadom.
meteor. 12'33 Muzyka. 12'55 Dziennik poł. 15'25
Wiadom. gospodarcze. 15'40 Muzyka salonowa
16'40 Przegląd wydawnictw. 16'55 Koncert. 17'50
Skryżynka leśna. 18'00 Odczyt aktualny. 18'20
Muzyka lekka. 19'05 Rozmaitości. 19'20 Odczyt
aktualny. 19'25 Feljeton aktualny 19'40 Wiadom.
sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Poga-
danka muzyczna 20'15 Koncert. 21'00 Feljeton.
22'40 Muzyka taneczna. 23'00 Komunikaty. 23'05
Muzyka taneżna.

PIĄTEK, 9 LUTEGO.
Katowice — fala 395,6 m, moc 16 kW.
700—12'05 Transm. z Warszawy i Krakowa.
12'05 Muzyka gramofon. 12'30 Transm. z Warsz.
12'33 Muzyka gramofon. 12'55 Transm. z Warsz.
15'20 Wiadomości gospod. 15'25 Transm. z Warsz.
15'40 Wiadomości Zw. Wynalazców. 15'45 Kra-
nika harcerska. 15'50 Muzyka gramof. 16'40—17'50
Transm. z Warszawy. 17'50 Pogadanka dla ogro-
dników. 18'00 — 19'05 Transm. z Warszawy.
19'05 Rozmaitości. 19'10 Odczyt aktualny. 19'25—
23'00 Transm. z Warsz. 23'00 Skryżynka pocztowa
w języku francuskim.

ANASTAZJA DREWNOŚKA. 41)

KATASTROFA

POWIEŚĆ.

— Działu, przecież obiecałem, że
przyjdę — czulił się pan Zygmun-
t. — Działuż zapomniał?
— Ach, zapomniałam na amen. Tyle
mam na głowie...

— Więc to tak łatwo zapomnieć o Zy-
ziu? — wzdychał się pan Zygmun-
t. — Gdyby dziś wyjechał, toby jutro w głów-
ce dziłdzi nie zostało po nim ani śladu.
— Czemu nie miałoby zostać? — od-
parła prozaicznie Nika. — Mam dobrą
pamięć, ale każdy może zapomnieć ze
zmartwienia.

— Jakiego zmartwienia? Powiedz, Ni-
sieńko, jakie masz zmartwienia? — Od
czego Zyzio, jak nie od tego, żeby ci
służył we wszystkim?
— Nic, tam! — wykręciła Nika. — Ja-
kęś zadzwoniłam, myślałam, że depesza,
że Bohdan nie żyje. Dziś było w gazo-
cie, że od iluś tam godzin nie mieli o nim
wiadomości.

— Już mieli — odparł bez humoru pan
Zygmun- t. — Nie wspominaj mi o nim
malutka.
— No? To jak z nim będzie? Jak się
pozbędiesz?
Pan Zygmun- t nachmurzył się i nie od-
powiedział.

— Kotlety gotował! Można podawać?
— wrzasnęła przez drzwi Asia.
— Dawaj! — odparła Nika, zeskaku-
jąc z komody. — Śladaj, Zygmun- t.

Usiedli we troje koło stolika i po chwili
przysadzista Maryśka wniosła dymią-
cy półmisek kapusty z kartoflami i dru-
gi z kotletami.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

— Proszę pałazować, „dziedzicu” —
zapraszała swobodnie Asia. — Starczy
dla wszystkich. Co tak mało? E, bez ce-
regieli! — dołożyła mu drugi kotlet. —
Wiesz? — zwróciła się do siostry: —
Mówią, że jak Bodek wygra na tem la-
taniu, to dostanie kupę forsy.
— Eeee? — odrzuciła ze skwapliwym
zainteresowaniem Nika. Od kogo?
— Nie wiem, ale tak mówią.
— Bajki! — obruszył się niespokojnie
pan Zygmun- t. — Dostanie z parę tysię-
cy i to wszystko.

Ale Nika postanowiła zbadać sprawę
do dna. Jeżeli to była prawda, to nie
miałoby sensu zrywać z narzeczoną i
ściągać sobie na głowę nowe kłopoty.
A już była zdecydowana uciec z Kazi-
mierza z panem Zygmuntem i wziąć z
nim ślub, jeszcze przed powrotem Szre-
niawy. Teraz mogła to zrobić bezpie-
cznie, gdyż Marjan był unieszkodliwiony
na dłuższy czas.

— Tuby się nie obawiał — zmarkotnia-
ła Asia.
Na deser Nika podała ciastka i wino.
Pan Zygmun- t pił jak smok i dopominał
się coraz natarczywiej o calusy Nika
obserwowała go bacznie. Nagle, jakby
się mogło zadować, ni z tego, ni z owego,
zaszlochała głośno z głową na stole.
Pan Zygmun- t zerwał się z krzesła
tak gwałtownie, że go przewrócił.

— Działu, na Boga, co ci to?
— Pewnie wino tak ją rozebrało —
zdecydowała spokojnie Asia, zajądając
z apetytem ciastko.
— Co ci to, Działu? — powtarzał z
przerazaniem pan Zygmun- t, klekając
przed płaczącą i obejmując ją wół.
— Co ci to?

— Lepiej nie żyć, niż tak... — bakała
Nika.

— Rany boskie, dżidus, co ci się
stało?

— Tyle pieniędzy... — zanosila się
Nika.

— O pieniądze ci idzie? Toż to głup-
stwo — odetchnął z ulgą pan Zygmun-
t. — Okradli mnie... o, o, o!

— Ile ci potrzeba? — zapytał pan Zyg-
mun- t, sięgając do portfela. Chętnie ci po-
życzę. Czemu odrazu mi nie mówisz, że
jesteś w kłopotcie?

— Dużo... nie... nie śmiem powie-
dzić...

— Wszystko ci dam, co mam — rzekł
pan Zygmun- t, otwierając portfel i wy-
kładając pieniądze na stół. — Sto... pięć
dziesiąt... jest sześćset osiemdziesiąt.

Plac Niki wzmógł się do szpawów.
— Za mało? — zapytał pan Zygmun-
t i jego spalone na brąz czoło przecięła
nika zmarszczka. — Ile ci potrzeba?

Nika kała, nie odpowiadając. Asia zaś
spoglądała bacznie na czoło pana Zyg-
munta.

— Ile? — powtórzył bez humoru pan
Zygmun- t. — Jeżeli to takie ważne, to
pojadę do Warszawy wczesnym pocią-
giem i wrócę nad wieczorem. Ile? Ty-
siąc?

— Nie, tyle wystarczy — wyszlocha-
ła Nika, opasując mu szyję brązowymi
ramionami — tylko ja nie mogę wziąć,
bo kiedybyś oddała?

— Ależ, cóż znawo — rzekł z entu-
zjazmem pan Zygmun- t. Już niech cię o
to główka nie boli. Zaciągasz u mnie po-
życzkę długoterminową. No, buziaka!
Rozemślij się z zadwoleieniem.

Następny dzień kosztował Nikę dużo
nerwów. Zygmun- t się nie pokazał. Po-
mimo całej wiary w jego „werność” ba-
ła się, że wysoka „pożyczka” trochę go
ochłodziła. Asia straszyla ją niemilo-
sernie:

— Widziałam jak się namarszczył, ja
kęś mu się przywodziła. Może mu się
nie podobało, że go tak nabrałaś, i nie
wróci...

— Cicho bądź! — wrzasnęła ze zło-
ścią siostra. — Już i tak mam dosyć
strapiień!

Kryśka zapytała:
— Gdzie Wieliński? Jeszcze go dziś
nie widziałam. Czy wyjechał? Dobrze-
by było, bo łaż za mną jak cień i zanu-
dza swoja miłością. Dobry kolega, co?
Z Bodkiem licha wie, co się teraz dzie-
je, a on mu tu wchodzi w drogę. Naga-
dałam mu do słuchu. Ale!... śmiał się, że
ty na niego lecisz. Nie wierz mu, Krych-
na!

Kryśka, słuchając tej złej gadaniny,
błądła i czerwiała. Była oburzona na
bezczelną intrygantkę, lecz pomimo
wszystko w serce jej zakradł się jad wą-
pliwości.

Tego dnia pisma przyniosły entuz-
jastyczne wiadomości o brawurowym lo-
cie porucznika Szreniawy, który zosta-
wił za sobą dalek wszystkich współza-
wodników i był już bliski ostatecznego
sukcesu.

Hala chodziła jak nieprzytomna. Ra-
dostę rozsadała jej piersi, neutralizując
chwilowo rozpacę i goręć. Była tak
podniecona, że znosiła bez wielkiego
przymusu nawet widok Niki, która po-
kazywała jej kartki od narzeczonego,
wysyłane z każdego miejsca lądowania.
Tembardziej, że spotkało ją wielkie
szczęście, gdyż w karcie do siostry Szre-
niawa przesłał i jej „przejacielskie ser-
deczności”. Zdarzyło się to pierwszy
raz i biedna Hala walczyła rozpaczliwie
z szaloną wyobraźnią, która narzucała
jej oszałamiające obrazy niewiarogod-
nej nadziei.